

## **Bolesław Jankowski**

### **Konferencja w Kopenhadze i jej możliwe skutki dla Polski**

Konferencja w Kopenhadze a szerzej – toczone obecnie negocjacje międzynarodowe stanowią będą o być albo nie być dalszej polityki redukcji emisji gazów cieplarnianych (GC). Polityki, która z perspektywy Polski budzi wiele wątpliwości i obaw.

Polskie spojrzenie na Kopenhagę powinno uwzględniać cele jakie są obecnie stawiane. Dotychczas w Protokole z Kioto wymagano w latach 2008-2012 stabilizacji bądź niewielkiej redukcji emisji GC w odniesieniu do roku 1990. Obecnie w trakcie toczących się rozmów powszechnie akceptuje się w skali światowej cel 50% redukcji emisji GC do roku 2050. Jednak w przypadku krajów rozwiniętych, w tym UE cele mają być bardziej restrykcyjne i sięgać 80-95% redukcji emisji GC do roku 2050.

Wprowadzenie obowiązkowych celów redukcji GC już na poziomie około 80% w skali EU oznacza ogromne zmiany w systemie energetycznym UE, a szczególnie w Polsce. Wykonane niedawno przez organizację Eurelectric symulacje wskazują, że tak głębokie redukcje emisji wymagać będą:

- ⇒ całkowitej transformacji sektora transportu – zastąpienie paliw ciekłych energią elektryczną;
- ⇒ znacznego ograniczenia zużycia paliw kopalnych u odbiorców końcowych i zastąpienie ich nośnikami o zerowej lub bliskiej zeru emisji CO<sub>2</sub>, w tym energią elektryczną;
- ⇒ dekarbonizacji produkcji energii elektrycznej.

Krytycznym czynnikiem sukcesu stanie się produkcja energii elektrycznej bez emisji CO<sub>2</sub>. W przeprowadzonych symulacjach osiąga się to poprzez rozwój wykorzystania OZE, energetyki jądrowej oraz paliw kopalnych w elektrowniach wyposażonych w instalacje CCS. Taki kierunek rozwoju wydaje się jednak bardzo ryzykowny. Rozwój OZE jest ograniczony zasobami i ograniczeniami systemowymi, energetyka jądrowa ma swoje problemy, z którymi nie do końca jest w stanie się uporać, zaś stosowanie instalacji CCS prócz aspektów finansowych budzi inne poważne obawy, jak np. te związane z koniecznością większego zużycia paliw oraz wpływem transportu i magazynowania CO<sub>2</sub> na środowisko.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że polityka głębokiej redukcji emisji jest w dużej mierze życzeniowa. Będzie ona miała jednak bardzo konkretne przełożenie na rzeczywistość gospodarczą. Już obecnie firmy energetyczne w Polsce debatuje czy budować elektrownie z CCS czy bez CCS. Zastanawiają się co będzie jeśli wzrosną ceny uprawnień, a rynkowa dostępność technologii CCS opóźni się? Co stanie się z kogeneracją i systemami ciepłowniczymi w sytuacji przewidywanego wzrostu cen uprawnień powyżej 100 Euro/t.? Czy uda się przestawić wszystkie małe i średnie źródła na biomasę? Już te kwestie wskazują, że sukces Kopenhagi oznaczać będzie energetyczne trzęsienie ziemi w Polsce. I nie wiadomo, czy na wstrząsach energetyki się skończy.

Drugą istotną sprawą jest kwestia finansowa. Powszechnie uważa się, że architektura nowego porozumienia światowego musi zapewniać źródła finansowania inwestycji w krajach rozwijających się. Potrzeby te szacuje się na ok. 100 mld Euro rocznie w roku 2020. Część z tych środków pochodzić ma z wpłat krajów bogatszych, a UE ma być jednym z płatników. KE szacuje, że wkład krajów bogatych ma wynieść 40-60% całości potrzeb w roku 2020 a składka UE wyniesie 2-15 mld Euro i będzie znacząco rosła w kolejnych latach. Polska jako kraj unijny będzie zobowiązana partycypować w finansowaniu tego typu funduszy. Biorąc pod uwagę dotychczasowe stanowisko krajów rozwijających się należy raczej oczekiwać ich presji na zwiększenie wkładu krajów rozwiniętych.

Sukces rokowań klimatycznych w Kopenhadze lub w kolejnych rundach negocjacyjnych oznacza wejście w fazę aktywnej polityki redukcji emisji CO<sub>2</sub>, której podstawy naukowe są słabo udokumentowane, która ma wiele która prowadzić będzie do ogromnych zmian w światowej gospodarce. Po raz pierwszy działania polityczne w tak wielkim stopniu wpłyną na relacje ekonomiczne na całym świecie. Pojawią się nowe rodzaje podatków i quasi podatków węglowych i ogromne przepływy finansowe z tym związane. Kluczowe dla rozwoju gospodarczego zasoby (uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub>) zostaną poddane kontroli na szczeblu międzynarodowym, a poszczególne państwa nie będą w stanie wpłynąć na jego kształt tego systemu ani zrezygnować z uczestnictwa w nim.

Z perspektywy Polski trudno dostrzec jakiegokolwiek pozytywy polityki głębokiej redukcji emisji GC. Polska należeć będzie do największych płatników nowej polityki, zarówno poprzez ponoszenie ogromnych kosztów transformacji energetyki jak i poprzez bezpośrednie wpłaty na rzecz państw rozwijających się w ramach składki UE. Skończą się dotychczasowe możliwości zarobku na sprzedaży praw emisyjnych przez rząd Polski. Po roku 2020 prawie pewna jest też utrata przychodów ze sprzedaży uprawnień emisyjnych na rzecz centralnego funduszu unijnego.